№ 229. Dnia 11 października. PIĄTEK. Dnia 29 września (11 października) 1889 r. Rok VI.

PRENUMERATA.
W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 prac.

KALENDARZYK.
Dziś: Placydy i Zenejdy PP.
Jutro: Maksymiliana B.
Wschód słońca o godz. 6 m. 17. Zachód o godz. 5 m. 16.
Długość dnia godz. 10 m. 59. Ubyło dnia godz. 5 m. 44.

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK.“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Moskwa i Łódź.

(„Ekonomiczeskij Żurnal“).

I.

Wstęp.

W sierpniowym zeszycie „Ekonomiczeskij Żurnal“, wychodzący w Petersburgu pod redakcyą A. Subbotina, zamieścił artykuł zatytułowany „Walka Moskwy z Łodzią i przegląd historyczno-ekonomiczny przemysłu okręgu łódzkiego“. Jakkolwiek sam przedmiot nie jest nowy, studyum p. A. S. zawiera dużo szczegółów i poglądów oryginalnych i z tego względu jest bardzo zajmującem.

Walka Moskwy z Łodzią, pisze autor, w swoim czasie narobiła dużo wrzawy w sferach przemysłowych; nawet i dzisiaj jeszcze nie można powiedzieć, że minęło zaostrzenie stosunków pomiędzy dwoma głównymi okręgami przemysłu bawełnianego.

Patryoci moskiewscy nie mogą strawić tego, że na zachodnich kresach, w ciągu lat 15—20, rozwinął się przemysł przędzalniczo-tkacki, zorganizowany na zasadach europejskich, prowadzony przez doświadczonych i sprytnych obcokrajowców, którzy zaczęli szybko wciskać się i na te rynki, które Moskwa rezerwowała dla siebie, chociaż nie przedsięwzięła środków energicznych celem trwałego wprowadzenia tam swych wyrobów.

Istotnie, w ciągu ostatnich lat 20 przemysł przędzalniczo-tkacki w guberniach nadwiślańskich rozwinął się 2½ raza silniej, niż w Rosyi środkowej. W okręgu łódzkim wytwórstwo udoskonaliło się tak dalece, że puściło w obieg nowe rodzaje tkanin, których wyrób w Moskwie był rozwinięty bardzo słabo, lub też zaniedbany zupełnie. Te tkaniny bawełniane i wełniane, które mogły być doskonale wyrabiane w okręgu moskiewskim, zaczęły przenikać do Rosyi środkowej, na południe, na Kaukaz, a nawet do Azyi.

Tego nie mogli znieść obojętnie przedstawiciele narodowego przemysłu wielkoruskiego. Bo i w samej rzeczy—dla obrony tego przemysłu narodowego od konkurencyi obcokrajowców i dla rozwoju fabrykacyi krajowej, wcześnie skazaliśmy siebie, t. j. naród i skarb państwa, na wielkie ofiary finansowe, podnieśliśmy cła do niebywałych wymiarów, zmusiliśmy masy odbiorców do płacenia drożej za wyroby, zabiliśmy tkactwo drobne i wydali tylu nowych kapitalistów obracających milionami, podczas gdy ojcowie ich i dziady obracali pługiem, lub ślęczeli nad warsztatami ręcznemi. Wszystko szło tak gładko, tak dobrze i pomyślnie dla fabrykantów prawosławnych, chociaż ze szkodą innej ludności prawosławnej; aż tu naraz, zanim zdołaliśmy się obejrzeć, gdzieś tam przy samej granicy pruskiej, pomimo celnego muru chińskiego o który troszczyliśmy się tak bardzo, wyrósł jak lawina śnieżna, cały okrąg przemysłowy, w którym nietylko prawie wszyscy fabrykanci należeli do rasy teutońskiej, lecz i znaczna liczba robotników jedno z księciem Bismarkiem tworzyła plemię.

Ta okoliczność, chociaż leży ona poza sferą przemysłową i techniczną, dała powód patryotom moskiewskim do przedstawienia ruchu pokojowego, pobudzanego dążeniem do jaknajkorzystniejszego umieszczenia kapitału, jako symptomat jakiś groźny, a spokojnych robotników fabrycznych — jako awangardę najazdu niemieckiego na Rosyę. Zjadliwe i uparte dowodzenia z dziedziny polityki narodowościowej wzbudziły przekonanie, że Moskwa nie posiada żadnych ważnych argumentów ekonomicznych i że podobnemi ubocznemi rozumowaniami maskuje istotną chęć „wyparcia i zgnębienia konkurenta“, tembardziej takiego, który właśnie mógł być obwiniony o należenie do narodu zagrażającego pokojowi europejskiemu i politycznemu spokojowi samej Rosyi. Lecz oprócz winy należenia do chytrej rasy teutońskiej, Moskwa wytoczyła także inne ciężkie zarzuty, jak np. obchodzenie środków rządowych mających na celu podniesienie przemysłu krajowego, rozpowszechnianie wyrobów przemycanych, fabrykowanie tkanin wełnianych fałszowanych i—jako koronę wszystkiego — umyślną germanizacyę kraju, a nawet przygotowywanie gruntu do zwycięskiego pochodu armii niemieckiej, która po zwycięzeniu Francyi w latach 1870/71 zaczęła przedstawiać się groźniejszą dla Rosyi, niż nią jest w istocie.

Agitacya Moskwy przeciwko Rosyi nie jest zresztą zjawiskiem nowem. Jeszcze w trzeciem i czwartem dziesięcioleciu kupcy moskiewscy występowali z memoryałami, w których wykazywali konieczność przedsięwzięcia środków celem ograniczenia fabrykacyi łódzkiej. Przyznać należy, że w owym czasie skargi podobne były więcej usprawiedliwione niż obecnie, gdyż, jak zobaczymy dalej z przeglądu historycznego, łódzcy fabrykanci, niemcy, w Królestwie Polskiem korzystali wówczas ze specyalnych ulg i przywilejów, przyczem dopuszczane były rozmaite nadużycia, jak rozpowszechnianie tkanin przemycanych, nie mówiąc już o niższych opłatach cłowych, co szczególniej trapiło protekcyonistów moskiewskich.

Lecz kampania przeciwko Łodzi w dziesięcioleciu bieżącem była już mniej uzasadnioną faktycznie; za to odznaczała się większem rozmaitością. Początkowo Łódź nie stawiała żadnego oporu, co wzbudziło u wielu podejrzenie, jak okazało się później — niesłuszne, że Łódź nie miała nic do powiedzenia na swą obronę. W roku zeszłym Łódź wystąpiła z faktyczną obroną przeciwko moskiewskiemu aktowi obwinienia i wtedy pokazało się jasno, że akt ten opierał się na zasadach dosyć problematycznych.

Przemysł, handel i komunikacye.

Drogi żelazne.

— Na poniedziałkowem posiedzeniu rad zarządzających kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, o którem donosiliśmy wczoraj, utrzymała się w swej mocy poprzednia decyzya wydelegowania do Petersburga komisyi, składającej się z pp.: Feliksa hr. Czackiego, Bertranda Lysena i Karola Strassburgera. Posiedzenie komitetu, mającego roztrząsać propozycyę zarządu kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, odbędzie się w Petersburgu w dniu dzisiejszym.

— Komisya, zajęta przyjęciem drogi zakaukaskiej w posiadanie rządu ukończy swe prace do dnia 27 b. m.

— Zarządy dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej, bydgoskiej i nadwiślańskiej zamówiły znaczną ilość nowych ochron drewnianych, celem zabezpieczenia plantu od zasp śniegowych.

— Według doniesienia „Côte libre“, minister skarbu zawiadomił zarząd drogi żelaznej riażsko-kijowskiej, że towarzystwo tej drogi skazane jest na rs. 200,000 kary za niezastosowanie w terminie przepisanym nowych taryf kolejowych.

Handel.

— Badający stosunki handlowe w Persyi p. Miklaszewski przysłał do Petersburga próbki tkanin, cieszących się największym popytem w Iranie. Większość tkanin jest wyrobem angielskim o jasnych barwach, z wyobrażeniem ptaków, węży, drakonów, olbrzymów i t. d. Za arszyn takiej tkaniny płacą persowie przeciętnie 30 kop., tymczasem w fabrykach państwa ruskiego arszyn takiejsamej tkaniny kosztowałby 15—16 kop. Wobec tego otwiera się pole zbytu tkanin w Persyi; żeby zaś ułatwić zadanie, kółko kapitalistów handlujących ze wschodem zamierza założyć w Petersburgu muzeum wschodnie, które ma zawierać okazy płodów i towarów wywożonych z Europy do Azyi i Afryki.

— W Liwerpoolu groziło przesilenie na rynku bawełny. Utworzył się syndykat pod przewodnictwem milionera Steenstranda, który zakupywał wszystkie ładunki bawełny, w miarę przybywania ich do Anglii, w zamiarze podniesienia cen. Przeciwko tej koalicyi utworzyła się druga, składająca się z fabrykantów i robotników. Ci porozumiawszy się z sobą, postanowili raczej zawiesić roboty, niż poddać się wymaganiom tak zwanego „corner'u“. Spekulanci nie zdołali przeprowadzić zwyżki cen. Nowe transporty bawełny napływają ciągle z Ameryki, gdzie urodzaj w tym roku był

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

23)

Guy de Maupassant.

JAK ŚMIERĆ SILNE.

Przekład z francuskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 228).

— Oliwierze, wiem o wszystkiem co mi mówisz i myślę jak ty. Ale pewną jestem, że się nie mylę. Posłuchaj, zastanów się i zrozum mnie. Córka moja nadto jest do mnie podobną, zanadto jest tem, czem ja byłam gdyś mnie pokochał, abyś nie miał jej kochać również.

— A więc — zawołał — śmiesz rzucać mi w twarz rzecz podobną z tego prostego przypuszczenia, z tego śmiesznego rozumowania: Kocha mnie, córka moja jest do mnie podobną — zatem ją będzie kochał.

Widząc wszakże, iż twarz hrabiny zmienia się coraz bardziej, mówił dalej łagodniej:

— Droga moja Aniu, ależ to właśnie dlatego, że ciebie w niej odnajduję, tak bardzo mi się podoba. Ciebie, ciebie samą kocham tylko, patrząc na nią.

— Tak, to właśnie, co mi sprawia takie cierpienie i czego się niewymownie boję. Ty nie rozróżniasz jeszcze wcale uczuć twoich. Po pewnym czasie przestaniesz być w błędzie.

— Aniu, zaręczam ci, że oszalałaś.

— Chcesz dowodów?

— Tak.

— Nie chciałeś, pomimo usilnych próśb moich, przybyć do Roncières, od lat trzech. Teraz, gdy ci zaproponowano, byś przyjechał po nas obie, pośpieszyłeś natychmiast.

— Al doprawdy! Wyrzucasz mi, że nie zostawiłem cię tam samą, wiedząc, żeś chora po śmierci twej matki.

— Przypuśćmy. Nie nalegam. Ale ta potrzeba widywania Anety tak jest dla ciebie konieczną, że nie mogłeś przeżyć dnia dzisiejszego, nie uprosiwszy mnie, bym ci ją przyprowadziła pod jakimbądź pozorem.

— I nie przypuszczasz nawet, żem ciebie właśnie pragnął widzieć?

— W tej chwili mówisz przeciw sobie; starasz się przekonać siebie, ale mnie nie zwiedziesz. Posłuchaj jeszcze. Dlaczego onegdaj nagle wyszedłeś, gdy wszedł margrabia Farandal? Czy wiesz?

Zawahał się, zdziwiony, zaniepokojony, rozbrojony tem spostrzeżeniem. Następnie odparł powoli:

— Ależ... nie wiem... byłem zawiany... A potem, jeśli mam być szczerym, denerwuje mnie ten głupiec.

— Od kiedy.

— Zawsze.

— Przepraszam, słyszałam jak go chwaliłeś. Podobał ci się dawniej. Oliwierze, błagam cię, bądź szczerym.

Zastanowił się chwilkę, potem rzekł, dobierając słów:

— Tak, być może, że wielkie moje przywiązanie do ciebie każe mi kochać dostatecznie wszystkich twoich, ażeby wyrobić sobie zdanie o tym chłystku, którego spotykanie tutaj od czasu do czasu jest mi obojętne, lecz którego widok codzienny gniewałby mnie.

— Dom mojej córki nie będzie moim. Ale to dostateczne. Znam prawość twego serca. Wiem, że zastanowisz się głęboko nad tem co ci powiedziałam. A potem zrozumiesz, że wskazałam ci wielkie nie bezpieczeństwo, gdy jeszcze czas było go uniknąć — i będziesz się strzegł. A teraz mówmy o czem innem, dobrze?

Nie nalegał, źle już teraz usposobiony, nie wiedząc sam, co ma myśleć i czując istotnie potrzebę zastanowienia się.

Po kwadransie obojętnej rozmowy wyszedł.

IV.

Oliwier Bertin powoli wracał do domu, zmieszany, jak gdyby usłyszał jakąś sromotną tajemnicę rodzinną. Próbował zgłębić swe serce, jasno w nie spojrzeć, przeczytać te serdeczne stronnice wewnętrznej księgi, które zdają się być ściśle zlepione, i które tylko czasami obcy palec może odwrócić i rozdzielić. Stanowczo, nie czuł się zakochanym w Anecie. Hrabina, której ponura zazdrość zawsze czuwała, przeczuła zdala niebezpieczeństwo i zaznaczyła je, choć jeszcze nie istniało.

Ale czy niebezpieczeństwo to mogło istnieć jutro, pojutrze, za miesiąc? Na te pytania starał się szczerze sobie odpowiedzieć. Tak, mała wzbudziła w nim instynkty uczuciowe, ale są one tak liczne w człowieku, że nie należało mieszać niebezpiecznych z niewinnemi.

Lubił zwierzęta, a nadewszystko koty, nie mógł zatem zauważyć ich aksamitnej szerści, nie ulegając niepokonanej zmysłowej żądzy pieszczenia ich falistego, miękkiego karku i całowania elektryzującego włosa. Pociąg, jaki popychał go ku młodej dziewczynie, podobnym był do tych niejasnych, niewinnych pragnień, które stanowią rodzaj drgań nieustannych i niespokojnych nerwów ludzkich. Jego wzrok artysty i człowieka, ujęty był świeżością młodej dziewczyny, tą jaśniejącą w niej młodością; i serce jego, pełne wspomnień z długiego z hrabiną stosunku, znajdując w nadzwyczajnem podobieństwie Anety z matką przypomnienie dawnych wzruszeń, uśpionych już teraz, zadrgało być może pod wrażeniem takiego przebudzenia. Przebudzenia? Tak? Byłoż to to? Myśl ta oświeciła umysł jego. Czuł się rozbudzonym po długich latach snu. Gdyby kochał tę dziewczęcą, nie domyślając się tego, doznawałby przy niej owego odmłodzenia całej istoty, która stwarza nowego człowieka z chwilą, gdy zapala się w nim płomień żądz nowych. Nie, dziecko to rozdmuchało tylko dawniejszy ogień! Zawsze matkę tylko kochał, lecz cokolwiek więcej niż przedtem, z powodu córki, tego nowego jej zaczątku. I sformułował sobie postanowienie owo zapewniającym sofizmatem:

— Kocha się raz tylko! Serce może często doznawać wrażenia przy spotkaniu innej istoty, ludzie bowiem wywierają na siebie wpływ wzajemnie. Wszystkie te wpływy rodzą przyjaźń, kaprysy, pragnienie posiadania, zapał żywy i przemijający, ale nie prawdziwą miłość. By zaś ta miłość istniała, trzeba aby dwie istoty były tak zrodzone jedna dla drugiej, czuły się związane z sobą na tylu punktach, przez tyle wspólnych upodobań, takie powinowactwo ciała, myśli, charakteru, czuły się złączone tylu rzeczami rozmaitej natury, że tworzy to cały pęk więzów. To, co się w rzeczywistości kocha, to nie pani X... albo pan Z... to mężczyzna lub kobieta, stworzenie bezimienne, wydane przez naturę, ową wielką przedstawicielkę płci, z organami, kształtem, sercem, rozumem, ogólnym sposobem życia, który pociąga jak magnes nasze oczy, usta, serce, myśl i wszystkie nasze żądze fizyczne i moralne. Kocha się typ, to jest zbiór w jednej osobie wszystkich przymiotów ludzkich, które mogą nas pociągać, każdy zosobna, za kimś innym.

Dla niego hrabina Guilleroy była tym typem, a trwałość stosunku ich, którym się bynajmniej nie nużył, dowodziła tego napewno. Otóż Aneta podobną była fizycznie do swej matki w młodości, aż do zlu-

bardzo obfity, a „corner“, przeciwko któremu podniosły się jednomyślnie wszystkie niemal warstwy społeczeństwa, traci miliony na tej hazardownej spekulacyi.

— „Moskowskija wiedomosti“ donoszą, że ministeryum skarbu zwróciło uwagę w ostatnich czasach na brak muzeów handlowych ruskich za granicą. W handlowych stosunkach różnych państw muzea takie grają zawsze rolę niemałą, zapoznają bowiem szerszy ogół z produkcyą danego kraju. Anglia i Francya dawno już odkryły ten sekret i obecnie niema prawie większego miasta za granicą tych państw, w którem nie byłoby obszernego i wybornie zaopatrzonego muzeum handlowego. Pierwsze tego rodzaju muzeum urządzono w Brukseli, a dało ono tak pomyślne rezultaty, że wkrótce otwarto podobne w Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Monachium, Antwerpii, Frankfurcie nad Menem, Hamburgu, Lipsku, Sztutgardzie, Amsterdamie, Lisbonie, Oporto, Stokholmie, Zurichu, Belgradzie i wielu innych. Włosi niedawno otworzyli podobne muzeum w Buenos-Ayres. Rosya nie posiada dotychczas wystawy swoich wyrobów w innych państwach, jeśli pominąć niektóre nieliczne i źle urządzone, niewielkie kolekcye niektórych towarów, istniejące przy niektórych konsulatach w Niemczech. Ministeryum zamierza obecnie uzupełnić ten brak i przy wszystkich znaczniejszych konsulatach i agencyach handlowych za granicą urządzić podobne muzea, w których znalazłyby się produkty surowe i obrobione. Ruscy kupcy z Taganrogu i Rostowa nad Donem z własnej inicyatywy urządzili wystawę w Hamburgu, na której wystawili zboże, produkty naftowe, kaukaskie i krymskie wina, oraz próbki roślin włóknistych. Powodzenie tej wystawy tak zachęciło rzeczonych kupców, że zamierzają oni urządzać ją tam corocznie.

— Świadectwa dopełnionego w r. 1888/9 wywozu cukru za granicę nagromadziły się chwilowo w nadmiernej ilości, gdyż wysokie ceny za granicą przed kilku miesiącami sprzyjały wywozowi. Wobec tego syndykat kijowski uznał za stosowne zapowiedzieć, że świadectwa te będą przyjmowane na rachunek wywozu nadmiaru produkcyi w kampaniach 1889/90 i 1890/91. Jako warunek jednak syndykat stawia, aby świadectwa owe składane były w biurze jego w terminach, w jakich wywóz będzie ustanowiony, a w każdym razie świadectwa na rachunek wywozu 1890/91 roku mają być złożone nie później, jak do 13 maja 1891 roku.

— Z Kijowa donoszą, że piękna od dłuższego czasu pogoda wywołała zwrot zniżkowy na rynku cukrowym, budząc nadzieję, że zbiór buraków będzie bardzo obfity.

— Ruski konsul generalny z Kopenhagi donosi, że handel Rosyi z Danią z każdym rokiem rozwija się coraz pomyślniej. W latach ostatnich Dania żyje prawie wyłącznie zbożem ruskiem.

— Komisya wydelegowana z pomiędzy plantatorów tytoniu w południowych guberniach Rosyi i fabrykantów, postanowiła otworzyć wielkie składy ruskich wyrobów tabacznych w Hamburgu, Berlinie i Paryżu.

— Od 1 stycznia do 10 września roku bieżącego przywieziono do Rosyi z zagranicy 84,415,506 pudów węgla kamiennego i 7,918,977 pudów koksu, podczas gdy w odpowiednim czasie roku zeszłego przywóz węgla dosięgnął tylko 64,737,804, a koksu 6,246,432 pudy.

— Weding „Jurnal'a de St. Petersburg“ ruskie banki akcyjne rozporządzały w d. 1 sierpnia 1889 roku kapitałem zakładowym 107,975,700 r., zapasowym 21,837,200 r. i pomocniczym 1,248,400 rubli.

Przemysł.

— Zarząd cukrowni Czersk na najbliższem zebraniu ogólnem akcyonaryuszy ma zaproponować 7½% dywidendy za rok 1888/9.

— Właściciel majątku Przystajnia w powiecie częstochowskim, p. Julian Miram, odkrył na swych gruntach obfite pokłady rudy żelaznej, zajmujące obszar 34 mórgów.

— Przy zakupie wazek porcelanowych dla tanich kuchen w Warszawie, zwrócono uwagę na to, że zagraniczne naczynia takie są u nas znacznie tańsze od krajowych, pomimo wysokiego cła.

— Ministeryum dóbr państwa zamierza zwołać do Kurska zjazd młynarzy jeszcze w roku bieżącym.

— W okolicach Petersburga ma powstać pierwsza w Cesarstwie fabryka soli Bertholeta i wapna chlorowego.

Stowarzyszenia.

— Starsi cechów m. Warszawy naradzić się mają z majstrami do cechów należącymi w sprawie udziału cechów, jako korporacyi zbiorowej, w wystawie rzemieślniczej urządzonej w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie.

— Garsoni warszawscy, którym przed ośmiu laty nie pozwolono założyć stowarzyszenia kelnerów, projektują obecnie utworzenie korporacyi w formie zgromadzenia rzemieślniczego na podstawie ustawy z 1816 roku.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Ks. Karol Szmidel**, dotychczasowy wikaryusz parafii św. Krzyża w Warszawie objął po ks. Siemcu obowiązki proboszcza parafii Wniebowzięcia N. M. Panny w m. Łodzi. Instalacyi dopełnił onegdaj ks. dziekan łódzkiego dekanatu.

(—) **Fabrykanci** tomaszowscy, upatrując w zamierzonem zniesieniu oddziału banku państwa w Tomaszowie rawskim niebezpieczeństwo dla ogólnego biegu ich interesów fabrycznych i przemysłowych, wyjechali w kilku do Petersburga, celem starania się u władz o cofnięcie tego postanowienia.

(—) **Kolej obwodowa łódzka.** Dochodzą nas wieści, że koncesyę na kolej obwodową łódzką, według wszelkiego prawdopodobieństwa, uzyska droga żelazna fabryczno-łódzka, która prowadzi obecnie studya nad budową tej drogi. Obywatele więc naszego miasta, pragnący połączyć swe fabryki i zakłady przemysłowe z koleją obwodową zapomocą bocznic, winni wcześniej zawiadomić o tem zarząd drogi fabryczno-łódzkiej. Po wygotowaniu bowiem planów budowy rzeczonej kolei obwodowej, projekty obywateli chcących mieć swoje bocznice, nie będą mogły być uwzględnione, z powodu trudności technicznych.

(—) **Na stacyi towarowej** drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, poczynając od dnia 13 b. m. do dnia 13 kwietnia 1890 roku, czynności ekspedycyjne odbywać się będą w następujących godzinach: magazyny i place stacyjne do wydawania towarów w dni powszednie otwarte będą dla publiczności od godziny 8 rano do 12 w południe i od godziny 1 do 5 po południu, w niedziele zaś i święta (oprócz uroczystych) od godziny 8 do 11 rano. Magazyny do przyjmowania towarów, wysyłanych za frachtem zwyczajnym, w dni powszednie otwarte będą od godziny 8 rano do 3 po południu bez przerwy, a w niedziele i święta (oprócz uroczystych) od godziny 8 do 11 rano. Biura ekspedycyi towarów, kasy i magazyny do przyjmowania towarów, wysyłanych za frachtem pośpiesznym, otwarte będą w dni powszednie od godziny 8 rano do 12 w południe i od godziny 1 do 5 po południu, w niedziele zaś i święta (oprócz uroczystych) od godziny 8 do 11 rano. Zaliczenia (nachnahme) kasa ekspedycyjna wypłacać będzie od godziny 1 do 4 po południu tylko w dni powszednie.

(—) **Z sądów.** Sędzia pokoju I rewiru m. Łodzi skazał syna fabrykanta, A. J. na dwa tygodnie aresztu za pobicie przy licytacyi niejakiego A. Niezadowolony z wyroku J. założył apelacyę.

W zjeździe sędziów pokoju rozpatrywaną była w tych dniach sprawa z powództwa robotnika B. przeciwko fabrykantowi T. o wynagrodzenie za poniesione nie zwłasnej winy kalectwo ręki. Powód objaśnił, że skutkiem tego nie może zarabiać na utrzymanie tyle, co poprzednio, prosił więc sąd o przysądzenie rs. 150. W pierwszej instancyi u sędziego pokoju II rewiru m. Łodzi robotnik sprawę przegrał; zjazd uznawszy słuszność powództwa, przysądził od fabrykanta rs. 150.

(—) **Piekarnia parowa** wkrótce powstanie w naszem mieście. Na ten cel p. S. buduje odpowiedni gmach przy ulicy Kamiennej naprzeciwko dawnej poczty. Budowa postępuje szybko, tak, iż przed zimą będzie pod dachem. Zbytecznem byłoby rozpisywać się o tem, jak pożądanym jest u nas taki zakład dobrze prowadzony. Podczas gdy w Warszawie w ciągu ostatnich kilku lat, obok dawniejszych, powstała znaczna liczba postępowych piekarń, jak np. znane zakłady Chodkiewicza, Nuran'a i t. d., których wypiek cieszy się nadzwyczajnym odbytem, pieczywo łódzkie nietylko dużo pozostawia do życzenia, ale literalnie nie wystarcza na potrzeby miasta. W każdy dzień targowy lub świąteczny w popołudniowych godzinach brak chleba uczuwać się daje w całem mieście. Mamy nadzieję, że nowo powstająca piekarnia brak ten wypełni i zrzetelnością zjedna sobie poparcie publiczności.

(—) **Dom** drewniany pod № 507 przy ulicy Piotrkowskiej, należący do p. Hillemana, nabył p. Herszkowicz. Dom ten będzie rozebrany, a na miejscu jego stanie okazała trzypiętrowa kamienica, której budowę rozpocznie nowy właściciel z nadejściem wiosny. Pan H. teraz już gromadzi materyały budowlane.

(—) **Z robót miejskich.** Na ulicy Zgierskiej od placu kościelnego do granicy m. Łodzi zaczęto roboty około ustawiania latarń gazowych.

(—) **Na koncert** Pauliny Lucca zakupiono już wszystkie loże. Koncert ma się odbyć w dniu 27 b. m. w gmachu teatru Talia.

(—) **Zabawa.** Korzystając z pięknej pogody, pewne towarzystwo, składające się z około 18 osób, urządza w niedzielę wycieczkę zbiorową za miasto.

(—) **Ze sportu.** Lubownicy sportu rozpoczęli starania około urządzenia w Łodzi zabawy strzelania do gołębi, na wzór tego rodzaju zabaw urządzanych w Warszawie.

(—) **Blondin** odłożył zamiar produkowania się w Łodzi do roku przyszłego.

(—) **Odnaleziona zguba.** Pan W. M. zgubił w poniedziałek w sklepie p. T. pugilares z wartościowemi papierami na rs. 600 i z 12 rs. gotówką i zauważył to dopiero po powrocie do domu. Dzięki poszukiwaniom zarządzonym w sklepie, p. M. zgubę odzyskał.

(—) **Napad.** We środę wieczór na przejeżdżającego dorożką ulicą Piotrkowską p. A. M. napadło czterech pijanych ludzi. Dorożkarz wraz z p. M. odparli napastników i wyszli z tej przeprawy bez szwanku.

(—) **Przez swawolę.** Chłopcy bawiąc się w podwórzu jednego z domów przy ulicy Konstantynowskiej, rzucali kamieniami przez płot na drugi dziedziniec. Przechodzący podówczas p. X. otrzymał silne uderzenie kamieniem w głowę. Omdlałego odniesiono do mieszkania.

(—) **Niebezpieczny skok.** P. Z. zakładając firanki w oknie swego mieszkania na pierwszem piętrze, osunął się z framugi i wyleciał na ulicę. Wypadek ten był jednak o tyle szczęśliwym, że p. Z. nie poniósł cięższego obrażenia.

(—) **W gminie Radogoszcz** znaleziono w dniu wczorajszym dziecko niewiadomego pochodzenia.

(—) **Teatr łódzki.** Dziś w teatrze Victoria „Baron cygański,“ operetka w 3-ch aktach Straussa. Ceny miejsc zniżone.

KRONIKA.

Warszawa.

— Między reformami szpitalnemi poruszono kwestyę żywienia chorych. Mianowicie kurator szpitala Dzieciątka Jezus p. Wilujew opracował referat o zaprowadzeniu w szpitalach jedzenia z karty, według szczegółowego przepisu lekarzy dla każdego chorego.

— Dzierżawa teatrzyku Vodewil zamierza połączyć budynek teatralny z salą restauracyjną w jedną całość. Na scenie w porze zimowej przygrywać będzie orkiestra, a sala oświetlona elektrycznością i przyozdobiona krzewami i roślinami egzotycznemi, tworzyć ma „ogród zimowy“. Koszty obliczono na 8,000 rubli.

— Zarybieniem stawów łazienkowskich, które są już w znacznej części uporządkowane, zajmie się ichtyolog, p. Girdwoyn. Obecnie zgłaszają się przedsiębiercy z propozycyą wzięcia stawów w dzierżawę. Nie

---

dzenia. Nic więc nie było w tem dziwnego, że serce jego dało się uwieść, nie pozwalając się wszakże zupełnie pociągnąć. Ubóstwiał jedną kobietę, inna, prawie takasama, z niej się zrodziła. Doprawdy, nie mógł oprzeć się przeniesieniu na nią resztek uczucia namiętnego, które żywił dla pierwszej. Nic w tem nie było złego, żadnego nie widział niebezpieczeństwa. Wzrok jego i wspomnienie ulegało złudzeniu tego pozornego zmartwychwstania; ale instynkt jego nie błądził, nie czuł bowiem nigdy wobec młodej dziewczyny najmniejszego zmieszania lub pragnienia.

A jednak hrabina wymawiała mu, że zazdrosnym jest o margrabiego. Byłażby to prawda? Znów zbadał surowo sumienie swoje i skonstatował, że istotnie jest nieco zazdrosnym. Ostatecznie cóż w tem dziwnego? Czyż nie co chwila zazdrość ogarnia na widok człowieka, zalecającego się do jakiej kobiety? Czyż nie doznajemy na ulicy, w restauracyi, w teatrze, drobnego niezadowolenia, na widok jakiego nieznajomego przechodzącego lub wchodzącego z piękną kobietą pod rękę? Każdy posiadacz kobiety jest rywalem. Samiec to zadowolony, zwycięzca, któremu inni samce zazdroszczą. A następnie, nie wchodząc w fizyologiczne kwestye, jeżeli normalnem to było, że miał dla Anety sympatyę podnieconą nieco przywiązaniem dla matki, czyż nie było naturalnem, że czuł budzącą się nienawiść zwierzęcą dla jej przyszłego męża? Wszak z łatwością pokonałby to brzydkie uczucie.

W głębi duszy wszakże jego nurtowała gorycz i niezadowolenie z siebie i hrabiny. Czyż codziennie stosunki ich nie będą zamącone cieniem podejrzeniem, jakie będzie w niej odczuwał? Czyż nie będzie musiał jaknajuważniej czuwać nad każdym wyrazem, czynem, spojrzeniem i najdrobniejszym gestem wobec młodej dziewczyny, cokolwiek bowiem powie jej lub jakkolwiek z nią postąpi, wyda się to jej matce podejrzanem. Przyszedł do domu rozdrażniony i zaczął palić papierosy z żywością człowieka zniecierpliwionego, który pociera dziesięć zapałek z rzędu zanim jednę zapali. Napróżno próbował pracować. Ręka, oko, umysł wydawały się odwykłemi od pracy, jak gdyby jej zapomniały, jak gdyby nigdy nie znały i nie praktykowały tego rzemiosła. Wziął do ręki zaczęty mały obrazek, by go dokończyć — niewidomy śpiewający na rogu ulicy — i spoglądał na płótno z niepokonaną obojętnością, z taką niemocą wykończenia go, że usiadł przed nim z paletą w ręku i zapomniał o nim, wpatrując się weń z roztargnieniem.

Poczem nagle niecierpliwość z powodu powoli idącego czasu, nieskończenie długie minuty trawić go zaczęły nieznośną gorączką. Aż do obiadu, który zje w klubie, co pocznie, skoro pracować nie jest w stanie? Myśl o przechadzce z góry nużyła go, przepełniała niesmakiem trotuarów, przechodniów, dorożek i sklepów, zaś myśl o oddaniu dziś komukolwiek wizyty wzbudziła w nim chwilową niechęć do wszystkich znajomych.

Cóż zatem pocznie? Będzie chodził po swojej pracowni wzdłuż i wszerz, za każdym zwrotem spoglądając na wskazówkę, o kilka sekund posuniętą. Ach! jak on dobrze znał tę podróż ode drzwi do półeczki zastawionej cackami! W chwilach werwy, uniesień, porywów, płodności w wykonaniu, były to rozkoszne rekreacye te spacery po szerokim pokoju, ożywionym, wesołym, rozgrzanym pracą, lecz w chwilach nudów i niemożności pracy, w chwilach, gdy nic nie wydawało mu się godnem jakiegokolwiek wysiłku, był to okropny spacer więźnia w swej celi. Gdybyż chociaż mógł usnąć, na godzinkę choćby, na kanapie! Ale nie, nie uśnie; rozdrażniać się będzie aż dreszcz rozpaczny nim wstrząśnie. Skąd pochodził jednak ten nagły napad ponurego usposobienia? Pomyślał:

— Staję się dyabelnie nerwowym, skoro mogę dojść do takiego stanu, z powodu tak niewiele znaczącej rzeczy.

Pomyślał o książce. Tom z „Legendą wieków“ leżał na żelaznem krześle, gdzie Aneta go złożyła. Otworzył go, przeczytał dwie strownice i nic nie zrozumiał, jak gdyby pisane były w obcym języku. Zawziął się i rozpoczął nanowo, by się przekonać, że istotnie nic nie zrozumie. Nagle nową myśl powziął co do przepędzenia dwóch pozostałych do obiadu godzin. Kazał sobie zrobić kąpiel i siedział w wodzie, wyciągnięty, w błogim wypoczynku, aż do chwili, gdy lokaj przyniósł mu bieliznę i zbudził go z tego półsnu. Poszedł do klubu, gdzie zebrani już byli zwykli jego znajomi. Przyjęty został z otwartemi ramionami i okrzykami, bo od dni kilku nie widzieli go.

— Przybywam ze wsi — oświadczył.

Wszyscy ci ludzie, oprócz pejrzażysty Maldanta, wyrażali dla pól i sioł głęboką pogardę. Prawda, że Rocdiane i Lauda jeździli na wieś na polowanie, lecz w lasach i na niwach doznawali jedynie przyjemności patrząc jak pod strzałami ich padały bażanty, przepiórki lub kuropatwy, lub jak małe króliki spiorunowane wywracały koziołki, na podobieństwo klownów cyrkowych, pięć lub sześć naraz, na głowie, pokazując za każdym razem biały puszek ogonków. Poza temi zimowemi i jesiennemi przyjemnościami uważali, że wieś jest zabijająco nudna.

Obiad jak zawsze był hałaśliwy, jowialny, ożywiony dyskusyami, w których nic nowego nie wypowiedziano. Bertin, by się rozerwać, mówił bardzo dużo. Znaleźli go zabawnym; skoro tylko wszakże wypił kawę i przegrał sześćdziesiąt punktów w bilard z bankierem Liverdy, wyszedł, skręcił z ulicy Magdaleny na ulicę Taitbout, przeszedł trzy razy koło Wodewilu, zastanawiając się, czy ma wejść; chciał wziąć dorożkę, by pojechać do hypodromu, zmienił wszakże postanowienie, skierował kroki ku nowemu cyrkowi, potem nagle zawrócił się i bez zamiaru, bez celu żadnego, wszedł na bulwar Malesherbes i zwolnił kroku, zbliżając się do mieszkania hrabiostwa Guilleroy. „Dziwnem może wyda jej się przybycie moje dziś wieczór“ — pomyślał. Ale uspokoił się, perswadując sobie że nic w tem dziwnego, że po raz drugi przyjdzie ją zobaczyć.

Sama była z Anetą w małym saloniku i pracowała w dalszym ciągu nad kołdrą dla ubogich.

Widząc go, rzekła z całą naturalnością:

— To ty, mój przyjacielu?

— Tak, niespokojny byłem, przyszedłem zobaczyć co porabiasz...

— Dziękuję, dość dobrze się mam...

Zatrzymała się chwilkę, a potem ze specyalną intonacyą w głosie, rzekła:

— A ty?

Roześmiał się swobodnie i odparł:

— O! ja doskonale, doskonale. Obawy twoje nie miały najmniejszej racyi bytu.

Podniosła oczy, przestając obracać drutami i spojrzała nań z długiem pełnem gorącej prośby i zwątpienia życzeniem we wzroku.

— Doprawdy—zapewnił ją.

— Tem lepiej —odparła z wymuszonym nieco uśmiechem.

Usiadł i poraz pierwszy w tym domu czuł się do najwyższego stopnia nieswój, doznał pewnego rodzaju paraliżu myśli

wiadomo jeszcze, czy eksploatacya oddana będzie przedsiębierstwu, czy też odbywać się będzie sposobem administracyjnym.

— Generalnym konsulem austryacko-węgierskim w Warszawie został baron Wakken.

— Komitet wystawy przedmiotów sztuki w muzeum przemysłowem odnosi się z prośbą do właścicieli okazów, aby ci pośpieszyli się z nadsyłaniem deklarowanych przedmiotów.

— Projektowane jest zaprowadzenie telegrafów przy strażach ogniowych.

— Władze odnośne opracowują przepisy, według których będzie wzbronione nadal palenie węglem kamiennym w piecach nie posiadających drzwiczek hermetycznych.

— Zarząd ogrodu zoologicznego zajmuje się wydawnictwem katalogu okazów z treściwemi opisami zwierząt krajowych i obcych.

— Niejaki B., dzierżawca folwarku Rudki, własności ks. Jabłonowskiej, za sfałszowanie mapy dóbr i podpisu księżnej na mapie, wyrokiem 1 wydziału sądu okręgowego warszawskiego skazany został na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów i zamknięcie w więzieniu przez ośm miesięcy. Przeciw podsądnemu wytoczony będzie oddzielny proces cywilny.

Petersburg.

— „Nowoje wremia" donosi, że w Petersburgu projektuje się utworzenie instytutu lekarzy, który da każdemu lekarzowi możność uzupełnienia wykształcenia fachowego po ukończeniu kursów w uniwersytecie lub w akademii. Nadto instytut pracować będzie nad rozwojem medycyny i zbogaceniem literatury medycznej.

— Według dzienników miejscowych, podniesiono w Petersburgu myśl zorganizowania szkółek rzemieślniczych mieszanych dla chłopców i dziewcząt.

— Według informacyj dzienników petersburskich, w lasach podlegających ochronie ma być ustanowioną straż leśna, korzystająca z praw wojskowych.

— „Noworos. telegraf" donosi, że istnieje projekt zniesienia na Kaukazie posady głównozarządzającego wydziałem administracyi i przywrócenia namiestnictwa.

W Jabłonnie parobcy włościańscy, dozorujący koni, pobili i poranili niebezpiecznie oficyalistę dóbr Jabłonna, który zauważył, że konie weszły w szkodę. Przytem powracali kilkakrotnie do rannego już oficyalisty, aby pastwić się nad osłabionym. Sprawcy gwałtu oddani są pod śledztwo.

W Lublinie grono obywateli chrześcian krząta się koło założenia lombardu.

W pow. trockim, Józef Błażys, który niedawno powrócił z Ameryki, zamordował w okrutny sposób żonę swoją w dniu 1 b. m. Przed wyjściem do Ameryki, B. zadłużył się u sąsiada, a po powrocie nie chciał oddać długu. Sąsiad groził zabraniem gruntu. Wtenczas żona B. po bezowocnych błaganiach męża, aby dług uiścił ze stu rubli, które posiadał, schowała woreczek z owemi pieniędzmi. B. domagał się zwrotu woreczka, żona odmawiała. Rozwścieczony, rozpalił kawał żelaza do czerwoności i obaliwszy kobietę na ziemię, zaczął ją parzyć niem po piersiach, twarzy i żołądku. Błażysowa zmarła w męczarniach.

---

jeszcze większego niż we dnie przed płótnem.

Hrabina zwróciła się do córki:

— Możesz kończyć moje dziecko, to mu nie przeszkadza.

Oliwier zapytał:

— Co ona robiła?

— Uczyła się fantazyi.

Aneta podniosła się i podeszła do fortepianu. Ścigał ją wzrokiem bezwiednie, jak to zwykle bywało, uważając ją za śliczną. Uczuł wówczas na sobie wzrok matki i nagle odwrócił głowę, jak gdyby czegoś szukał w ciemnym kącie salonu.

Hrabina wzięła ze stoliczka do szycia małą złotą papierośnicę, którą od niego dostała, otworzyła ją i podała mu.

Pal, mój przyjacielu; wszak wiesz, że ja to lubię, gdy jesteśmy tu sami.

Usłuchał, a fortepian zaczął dźwięczeć. Była to sztuka stara, wdzięczna i lekka, jedna z tych, które zdają się być przez artystę stworzonemi w cichą wiosenną noc księżycową.

Oliwier spytał:

— Czyje to?

— Méhula—odparła hrabina,—śliczne to i bardzo mało znane.

Pragnienie spojrzenia na Anetę budziło się w nim coraz silniej, lecz nie śmiał. Mały nieznaczny ruch szyi tylko był potrzebny, bo widział z boku dwa płomienie świec przy fortepianie, lecz czuł tak dobrze i odgadywał czujną uwagę hrabiny, że siedział nieruchomy, z oczami przed siebie utkwionemi, cały na pozór zajęty, szarym cienkim dymem papierosa.

Hrabina szepnęła:

— To wszystko co mi masz do powiedzenia?

Uśmiechnął się.

(D. c. n.).

W gub. moskiewskiej, na zjeździe lekarzy, podług „Ruskich wiedomostiej", rozpatrywano projekt p. Osipowicza, co do poprawy stosunków sanitarnych w szkołach ludowych.

Kościół na Skałce w Krakowie będzie odrestaurowany podług planów budowniczego Niedzielskiego, architekta „Votivkirche" w Wiedniu.

Z Odesy piszą do „Wieku", że teatr polski pod dyrekcyą p. Teksla wyjechał obecnie do Kiszyniewa, a na zimę zamierza wrócić do Odesy.

W Kiszyniewie otwartą jest obecnie wystawa płodów rolniczych besarabskich.

ROZMAITOŚCI.

× **Jedno z pism** szangajskich ogłasza następujące zdania filozofów chińskich o kobietach: 1) Kobieta jest tak różną od mężczyzny, jak ziemia od nieba. 2) Istnieje dualizm, nietylko w kształcie ciała, ale i w naturze wewnętrznej. Mężczyzna należy do „yang", kobieta do „yin". 3) Śmierć i wszelkie inne złe pochodzi od „yin", które ma być podporządkowane pod „yang"; prawem natury tedy jest, aby kobiety trzymane były pod kontrolą mężczyzn i nie miały własnej woli. 4) Kobiety są także istotami ludzkiemi, ale należą do niższego stanu, i nie mogą nigdy być na równi z mężczyznami. 5) Cel wychowania kobiecego polegać powinien na: zupełnej uległości, niewykształcaniu i nierozwijaniu rozumu. 6) Kobiety nie mogą mieć własnego szczęścia; muszą dla mężczyzn żyć i pracować. 7) Kobieta uniknąć może poniżenia jedynie jako matka syna, jako pośredniczka utrwalenia rodziny; jako taką może też być w pewnej mierze równą mężowi, ale jedynie w gospodarstwie domowem. 8) W świecie przyszłym stanowisko kobiety jest zupełnie takiesamo, bo i tam rządzą te same prawa natury. Kobieta nie jest równouprawniona ze swoim mężem; należy do niego, a szczęście jej zawisłe jest od tego, jakie przynosi ofiary za pośrednictwem swoich potomków.

× **Wyspa Carmen** w meksykańskiej zatoce była w tych dniach miejscem klęski, spowodowanej przez burzę. Kilkadziesiąt okrętów rozbiło się na brzegu. Znaczna ilość ludzi zginęła w morzu i pod gruzami zapadających się domów.

× **Nowy środek przeciw bezsenności** używany jest podobno w Paryżu z dobrym skutkiem. Jest nim poduszka, napełniona liśćmi chmielu. Środek ten podobno zbawiennie ma działać, szczególniej na histeryczki.

× **Zabójstwo w szpitalu.** W Lyonie na jednym z pacyentów miano dokonać bolesnej operacyi i w tym celu uśpiono go za pomocą chloroformu. Chory obudził się przy pierwszem cięciu, wyrwał nóż z rąk operatora i zabił nim profesora Nagont oraz młodziutką siostrę miłosierdzia. Związano go i poddano operacyi bez uśpienia. Chory powraca do zdrowia i obecnie ciągną się debaty, czy będzie ukarany, czy też nie, za to podwójne morderstwo dokonane w stanie napół przytomnym.

× **Fatalna pomyłka.** W pociągu kolei Frankfurt-Kolonia, podczas przejazdu przez tunel, usłyszeli pasażerowie wśród ciszy i ciemności pytanie: Karolu, skądże ty wziąłeś wąsy? Okazało się, że pytającą była młoda panienka, podróżującą z narzeczonym, który wysiadł przed tunelem i w ciemności wracając nie trafił do swego miejsca, które zajął ktoś inny. Ten ktoś właśnie otrzymał słodki pocałunek, przeznaczony dla narzeczonego, a będący przyczyną naiwnego wykrzyku panienki.

× **Poddani nowego księcia** Monaco składali mu w tych dniach przysięgę wierności. W zamku zgromadzili się wszyscy urzędnicy dworscy i rządowi, duchowieństwo, cały korpus oficerów, adyutanci, pułkownik całej armii, oficerowie gwardyi przybocznej i zamkowej, karabinierów i straży ogniowej oraz straż czterech dział tego państewka zajmującego 21,6 klmt. kw. Ludność Monaco liczy 13,304 osób, a zebrała się ona prawie wszystka przed zamkiem, chórem powtarzając przysięgę na wierność nowemu władcy. Armia miniaturowego państewka składa się z 5 oficerów 7 podoficerów i 70 żołnierzy.

× **Pomnik dla Alfreda Kruppa,** przeznaczony na cmentarz w Essen, wyobraża stojącego przed sarkofagiem króla armat anioła śmierci, który w jednej ręce trzyma pochodnię drugą wieńcy wawrzynem kobietę, klęczącą u jego stóp. Model pomnika wykonał rzeźbiarz Lang.

× **Nieznany obraz Murilla,** madonnę cudownej piękności, odkrył w Hiszpanii jeden z berlińskich znawców sztuki. Obraz ten ma być wystawiony w Berlinie.

× **Turnieje szachistów** odbędą się w grudniu w Wiedniu, w Nowym-Yorku i Petersburgu. Z głośnych nazwisk szachistów stających do konkursów, notują Bardelebena i Alapina Steinitza i Grigorina.

TELEGRAMY.

Petersburg, 9 października. (Ag. p.). Ogłoszona została Najwyżej zatwierdzona uchwała rady państwa o dobrowolnem przesiedlaniu się na grunty skarbowe wiejskich obywateli i mieszczan. Warunki są następujące: przesiedlenie dozwala się nie inaczej, jak za uprzedniem pozwoleniem ministrów spraw wewnętrznych i dóbr państwa. Pozwolenie to wydaje się tylko w tych wypadkach, gdyby przyczyny, które wywołały prośbę przesiedlenia się, uznane zostały za zasługujące na uwzględnienie i gdy przytem istnieją wolne cząstki gruntów skarbowych, przeznaczonych na przesiedlanie się. Prośby o pozwolenie przesiedlenia się stosować należy do gubernatorów. W prośbach o przesiedlenie się należy wskazywać te miejscowości Cesarstwa, w których petenci chcą zamieszkać. W Rosyi europejskiej grunty skarbowe oddają się naprzód na ograniczone użytkowanie na mocy kontraktów, zawieranych na 6 — 12 lat. Potem mogą być oddane na czas nieograniczony. W innych miejscowościach grunty takie oddają się odrazu na czas nieograniczony.

Kopenhaga 9 października. (Ag. półn.). Dziś odbywały się wielkie łowy dworskie, w których przyjmowali udział: Najjaśniejszy Pan, książę Walii i następca tronu duński.

Kiel 9 października. (Ag. półn.). Przybyła tu eskadra angielska z La Manche. Naczelnicy eskadry przyjmowani byli na audyencyi przez cesarza Wilhelma.

Londyn 9 października. (Ag. p.). Dziś rano Boulanger przybył z Londynu na wyspę Jersey.

Belgrad 9 października. (Ag. p.). Dziś odwiedził królowę Belimarkowicz, upoważniony do wyłuszczenia zdania rządu o „modus vivendi" w celu wyjścia z obecnego położenia, trudnego dla królowej i mogącego wyrządzić szkody interesom państwa. Następnie złożył królowej długą wizytę Tauszanowicz. Misya Belimarkowicza nie powiodła się. Królowa kategorycznie oświadczyła się przeciwko zdaniu rządu. W tej chwili odbywa się rada ministrów pod prezydencyą regentów. Jest jednak nadzieja, że sprawy pomyślnie się załatwią. Królowa obiecuje nie zajmować się polityką i opuści Belgrad przed przybyciem Milana, lecz podpisać kompromisu nie chce. Widzenie się królowej z synem ma nastąpić za trzy dni.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 9 październ. Weksle kr. term na: Berlin (2 d.) 47.47½ żąd., 47.35, 32½ kup.; Londyn kr. ter. (3 m.) 9.60½ żąd., 9.58½, 57½ kup.; Paryż (10 d.) 38.60½ żąd., 38.35, 45 kup.; Wiedeń (8 d.) 81.30 żąd.; 4% listy likwid. Król. Polsk. duże 87.70 żąd., 87.30 kup., małe 87.40 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II em. 99.50 żąd.; 4% poż. wewnętrzna z 1887 r. 84.00 żąd., 83.65 kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej ser. 97.00 żąd., III ser. lit. B 95.45 żąd.; 5% listy zastawne m. Warszawy I 98.50 żąd., II 96.50 żąd., III 95.00 żąd., IV 94.75 żąd., 94.45, 50 kup., V 94.55 żąd.; 94.25, 40 kup. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2½%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5½%. Wartość kuponu z potr. 5%: listy zastawne ziemskie 141.2, warsz. I i II 10.5, Łodzi 208.5, listy likwid. 135.1, poż. premiowa I 113.5, II 34.3.

Berlin, 9 października. Banknoty ruskie zaraz 211.40, na dostawę 210.25, weksle na Warszawę 210.90, na Petersburg kr. 210.50, na Petersburg dł. 207.50, na Londyn kr. 20.45½, na Londyn dł. 20.26, na Wiedeń 171.40, kupony celne 323.40, 5% listy zastawne 62.50, 4% listy likwidacyjne 57.10, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 93.60, 5% z 1884 r. —.—, 4½% z 1887 r. 55.00, 6% renta złota 113.90, pożyczka wschodnia II em. 64.70, III emisyi 64.50, 5% listy zastawne ruskie 105.60, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 171.00, takaż z 1866 r. 156.00, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 208.90, akcye kredytowe austryackie 163.25, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 3% prywatne 3½%.

Warszawa, 9 październ. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. — —, pstra i dobra — —, biała — —615, wyborowa 620—640, żyto wyborowe 465—485, średnie — — —, wadliwe — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 270—315, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny — — —, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 100, żyta 100, jęczmienia —, owsa 100, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 9 październ. Okowita 78% z akcyzą po k. 9½%. Stosunek garnca do wiadra 100—307½. Hurt. skład. za wiadro kop. 844²—848, za garn. 275—276. Szynki za wiadro kop. 857²—880², za garniec 279—280 kop. (z dod. na wysch. 2%).

Berlin, 9 październ. Pszenica 180—192 na paźd. 185.75, na kw. maj 194.75. Żyto 154—166, na paźdz. 162.00, na kw. maj 166.50.

Liverpool, 8 października. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1000 bel. Słabiej. Middling amerykańska: na październik 5²⁹/₃₂ sprzedawcy, na paźdz. lip. 5¹¹/₆₄ nabywcy, na listopad grudzień 5¹¹/₆₄ nabywcy, na grudz. styczeń 5²/₃ sprzedawcy, na styczeń luty 5²/₃ nabywcy, na luty marzec 5²/₃ nabywcy, na marz. kw. 5¹⁴/₆₄ nabywcy, na kw. maj 5¹¹/₆₄ nabywcy, na maj czerw. 5²³/₆₄ cena, na czerw. lip. 5¹¹/₁₆ sprzedawcy.

Havre, 9 październ. Kawa good average Santos na grudz. 95.00, na marzec 93.25, na maj 93.25 Nieuregulowana.

New-York, 8 października. Bawełna 10⅛, w N. Orleanie 10.

New-York, 8 październ. Kawa (Fair-Rio) 19.50, Rio № 7 low ordinary na październik 15.07, na grudz. 15.07.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 9	Z dnia 10
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	47.47	47.55
na Londyn za 1 £.	9.60½	9.61
na Paryż za 100 fr.	38.60	38.70
na Wiedeń za 100 fl.	81.30	81.60
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	87.40	87.70
Ruska pożyczka wschodnia	99.50	99.50
„ 4% poż. wewnz. r. 1887	84.—	84.—
Listy zast. ziem. Seryi I	97.—	97.—
„ „ „ „ V	95.50	95.45
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	98.50	98.50
„ „ „ „ V	94.55	94.55
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	—.—
„ „ „ „ II	—.—	—.—
„ „ „ „ III	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	211.40	211.—
„ na dostaw.	210.75	210.50
Dyskonto prywatne	3¾%	3¾%

Monety i banknoty:	Not. urzęd. żąd.	Not. nieurz. pł.
Imperyały i półimperyały (Emisyi 17 grudnia 1885 roku)	—	—
Półimperyały stare	—	—
Funty sterlin. w banknotach	ż.	zr.
Marki niemieckie	—	48
Austryackie banknoty	—	81½
Franki	—	39
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	—

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 9 października

W parafii katolickiej 1 a mianowicie: Stanisław Busikiewicz z Maryanną Janczak.

W parafii ewangelickiej—

Starozakonnych —

Zmarli w dniu 9 października:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Andrzej Lisiecki, lat 30, Teresa Hantschke, lat 54.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt —, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Wilhelmina z Franków Repoki, lat 60, Anna Meisner, lat 61.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet—, a mianowicie: Morilka Gerber, lat 72, Szaja Mendel Preis, lat 20.

LISTA PRZYJEZDNYCH

St. Zalewski, D. Butterfass, Hanbold z Warszawy, Stilnicki z Kotników, B. i M. Zbikowscy z Sochaczowa.

WYKAZ DEPESZ

niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu nieodnalezienia adresatów.

Gustaw Heute 1398 z Tomaszowa-rawskiego — Edward Knejcht № 804 z Odesy.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi przychodzą:	GODZINY i MINUTY										
	8	40	10	15	4	35	8	50	10	30	
z Łodzi odchodzą:	9	10	7	45	1	05	5	55	9	30	
przychodzą				46							
do Koluszek	7	10	8		2	15	7	05	10	10	
„ Skierniewic	8	46			4	32	8	24			
„ Warszawy	11	05			6	15	10	20			
„ Aleksandrowa	1	35			8	10					
„ Piotrkowa			9	52	3	40	10	25	12	41	
„ Granicy			2	25	9	—			4	50	
„ Sosnowca			2	45	9	37			4	50	
„ Tomaszowa			10	15					1	10	
„Bzina			2	01					4	48	
„Iwangr. (Iwan.			6	—					9	58	
„Dąbrowy (Dąb.			8	24					1	02	
„ Petersburga							10	08			
„ Moskwy	11	23									
„ Wiednia			5	32	7	52			4	37	
„ Krakowa			5	27					7	52	
„ Wrocława			9	18					10	16	
„ Berlina	6	54			7	01					

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

Maksymiljan Glücksberg
ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
powrócił do Warszawy. **Miecała Nr. 12.**
(Sprawy cywilne i karne). 1624—3—8

FOTOGRAF B. Wilkoszewski
wyjechał do Paryża, Wiednia, Berlina i Drezna w interesie swego zawodu.
1699—2—1

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W piątek, dnia 11 października
Ceny miejsc ZNIŻONE
Baron Cygański
Operetka w 3 aktach, S. Sznitzera, podług powieści M. Jakay'a, muzyka Jana Straussa.

Straż ogniowa ochotnicza Łódzka
W niedzielę, dnia 13 października 1889 r. o godz. 7 rano
ćwiczenie
2-gi oddział, przy domu rekwizytowym tegoż oddziału, 4 oddział przy domu rekwizytowym tegoż oddziału.
NACZELNIK straży ogniowej ochotniczej Łódzkiej.
1696—2—1

RESTAURACYA
I. Marszałkowskiego
przy ul. Krótkiej w domu Buhlego poleca:
OBIADY po kop. **25,**
oraz śniadania, kolacye i FLAKI w każdej porze, przyrządzone smacznie, szybko i po cenach umiarkowanych. 1700—3—1

Obiady prywatne
pragnę mieć przy familii w cenie od 12—15 rs. miesięcznie. Wiadomość w administracyi „Dziennika". 1697—1—1

Jest do wynajęcia ZARAZ
mieszkanie
składające się z **dwóch pokoi i kuchni.** Wiadomość, Pasaż Meyera **w Restauracyi W. Herbego.**
1701—2—1

PLAC
przy ul. Nowomiejskiej № 21 zajmowany dotąd przez Michała Przyjemskiego, obecnie wydzierżawił od gospodarzy pp. Ludwiga i Frenkla Ferdynand Seidel.
Upraszam aby nikt powyżej oznaczonego placu niezajmował, gdyż z d. 12 października ja wchodzę w jego posiadanie.
F. Seidel.
1691—1

Wielki wybór luster,
Kryształowych w ramach i bez ram, konsolek z marmurowemi płytami i bez, nadszedł do składu galanteryjnego
291—0 **Ludwika Henig.**

Лодзинская Фабричная желѣзная дорога,
симъ доводитъ до свѣдѣнія, что начиная съ Октября 1 (13) дня т. г. по 1 (13) Апрѣля 1890 года.
Магазины и станціонныя площади для выдачи грузовъ будутъ открыты въ обыкновенные дни съ 8 ч. утра до 12 ч. полудня и съ 1 ч. до 5 ч. вечера, въ воскресные же и праздничные, кромѣ высокоторжественныхъ, съ 8 до 11 час. утра.
Магазины для пріема товаровъ въ высылкѣ малою скоростью будутъ открыты въ обыкновенные дни съ 8 час утра до 3 ч. по полудни безпрерывно, въ воскресные же и праздничные дни, кромѣ высокоторжественныхъ съ 8 ч. до 11 ч. утра. Товарная Экспедиція, Кассы и магазинъ товаровъ большой скорости будутъ открыты въ обыкновенные дни съ 8 ч. утра до 12 полудня и съ 1 ч. до 5 ч. вечера, въ воскресные же и праздничные дни, кромѣ высокоторжественныхъ, съ 8 ч. до 11 ч. утра.
Наложенные платежи (nachnahme) Касса будетъ уплочивать съ 1 ч. до 4 ч. по полудни единственно только въ обыкновенные дни. 1688—3—1

Фабрично-Лодзинская жел. дор.
Вслѣдствіе заявленія товарополучателя К. Кравена о потерѣ дубликата накладной № 26630 на прибывшій Августа 14 (26) дня т. г. со ст. Либава на ст. Лодзь товаръ, Правленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ доводитъ до свѣдѣнія, что упомянутый дубликатъ накладной № 26630 считаетъ недѣйствительнымъ. 1687—3—2

W dominium SKOTNIKI przez Ozorków.
100 macior
chownych w cienkiej wełnie **do sprzedania** lub przezimowania za odpowiedniem wynagrodzeniem.
1695—3—1

ZGUBIONO
kartę pobytu,
wydaną z tutejszego magistratu na imię Antoniego Piotrowskiego.
Łaskawy znalazca rechce złożyć takową w magistracie. 1698—1

Tłómaczenia do weksli
są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego".

Były kasyer i buchalter
posiadający języki: niemiecki, francuski, ruski i polski, opatrzony w chlubne świadectwa, poszukuje w tym zakresie miejsca. Oferty prosi adresować: Keller, dom Pfeifra № 320 L/S, ul. Konstantynowska.
1662—3—2

Nauczycielka Polka
poszukuje lekcyi języka polskiego, francuskiego, początków niemieckiego oraz nauk klasycznych za mieszkanie pokój i całodzienne utrzymanie. Wiadomość w Redakcyi.
1667—3—2

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność miasta Lodzi i okolicy, że powróciłam już z Paryża, jednocześnie polecam
świeżo sprowadzony transport najnowszych
PARYZKICH MATERYAŁÓW
na suknie, okrycia i t. p.
w wielkim wyborze i po cenach umiarkowanych.
E. Röder,
ul. ***Zielona Nr. 265B.***
naprzeciw nowej synagogi.
1694—3—1

NIE MA BÓLU ZĘBÓW
KTO UŻYWA
Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów
Opactwa w Soulac (Gironde)
wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursand
Nagrodzony złotemi medalami w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884

Codzienne użycie kilku kropel tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.
Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**
Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów aptecznych. Agent główny **Seguin,** Bordeaux 106 & 108 Croix

Warszawskie BIURO TECHNICZNE
INŻYNIERA-TECHNOLOGA
A. Pezachowicza,
Mechanika Rządów Gubernialnych suwałkskiego i łomżyńskiego.
WARSZAWA, Marszałkowska N. 116.
W zakres działalności biura wchodzi: Tylko specyalne obmurowywanie kotłów parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełnie zużytkowanie paliwa.
UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty.
REPREZENTANT na Łódź i okolice
C. Taube
Zawadzka Nr. 48. 370—100—0

Фабрично-Лодзинская жел. дор.
Вслѣдствіе заявленія товароотправителя К. Бенинга, о потерѣ дубликата коносамента № 3020 на отправленный Іюня 17 (29) дня т. г. со ст Лодзь на ст. Ростовъ товаръ, Правленіе Лодзинской Фабричной Желѣзной дороги симъ доводитъ до свѣдѣнія, что упомянутый дубликатъ коносамента № 3020 считаетъ недѣйствительнымъ. 1686—3—2

W Piątek d. 11 Października r. b. o god. 7 wiecz.
w sali Paradyzu
OGÓLNE ZGROMADZENIE
STOWARZYSZONYCH KASSY POŻYCZKOWEJ PRZEMYSŁOWCÓW Łódzkich
Porządek dzienny: Nowe wybory niektórych Członków Reprezentantów jakoteż Członków Komitetu w miejsce wychodzących.
O liczne i punktualne zebranie się uprasza
Zarząd Kassy.
1669—3—3

1861 1870 1882
AKCYJNE TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWE „Lilpop Rau & Loewenstein"
ODDZIAŁ ELEKTROTECHNICZNY
Wyłączna reprezentancya firmy
Allgemeine Elektricia Gesellschaft
dawniej **„Niemieckie Towarzystwo Edisona" w Berlinie**
poleca najtańsze i najtrwalsze
LAMPY ŻAROWE
Podejmuje się kompletnych urządzeń dla oświetlenia elektrycznego lampami łukowemi i żarowemi i elektrycznej transmisyi siły.
Cenniki i kosztorysy wysyła na żądanie bezpłatnie. Zamówienia i obstalunki przyjmują:
w Warszawie: Zarząd Towarzystwa przy ul Książęcej
w Łodzi: Agent Towarzystwa Albert Krabler. 730—4—2

Dla kaszlących i osłabionych!!
Wyłączna sprzedaż w aptekach i składach aptecznych
Ekstrakt i Karmelki „Leliwa"
koncesyonowane przez Władze Lekarskie, nagrodzone na wystawach hygieniczno-lekarskich listem pochwalnym i medalami. Flaszka ekstraktu kop. 75 paczka karmelków kop. 15. Sprzedaż główna w Łodzi u Pp. *Müllera i Lipińskiego.* 810—0

W administracyi „Dziennika Łódzkiego" są do nabycia
Prawo Fabryczne z d. 3 (15) czerwca 1886 r.
wyłożone i uzupełnione przykładami i wzorami przez
Stefana Kossutha,
Dyrektora zakładów żyrardowskich Hielleg i Dittricha;
PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNICH ROBOTNIKÓW
Książki fabryczne
do zapisywania małoletnich robotników, oraz
KSIĄŻKI
do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.
Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,
oraz wszelkie **druki i książki**
dla sądów pokoju i gminnych.

CYRK Houcke & Gaberel
w Łodzi ulica Zawadzka
za hotelem Manteufla, na placu pana Strenge.
codziennie wielkie przedstawienia
z nowym programem
Początek o godzinie 8-ej wieczorem.
W NIEDZIELĘ i ŚWIĘTA
dziennie dwa przedstawienia
Początek 1-go przedstawienia o godz. 4-ej, 2-go o 8-ej wieczorem.
1683—0—1

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki. Дозволено Цензурою 27 Сентября 1889 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".